10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 23 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 166.

Kraków, sobota 14 września 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM. z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Łódź podwodna zatopiła 6 uzbrojonych angielskich okrętów handlowych.

Dalsze naloty na zakłady przemysłowe i doki w Londynie, Liverpoolu i innych miejscowościach w Anglji.

Berlin, 14 września. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła sześć uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, pojemności 37.500 ton, w tem jeden parowiec, pojemności 7.000 ton, o którego zatopieniu już doniesiono.

Samolotom brytyjskim, dokonującym nalotu w nocy na Niemcy północne i zachodnie nie udało się dotrzeć do celu. Nieliczne bomby, które spadły na dzielnice mieszkaniowe, wyrządziły tylko nieznaczne szkody.

Podczas niemieckiego wywiadu zbrojnego nad Anglją południową zrzucono bomby na zakłady przemysłowe w Londynie, Bexhill, Brington, Bandury i innych miejscowościach. Na południowy zachód od wyspy Man udało się poważnie uszkodzić parowiec pojemności 8.000 ton.

W nocy na 13 września samoloty bojowe zbombardowały ponownie port i doki w Londynie i Liverpoolu, wywołując nowe pożary i wybuchy.

Brytyjskie porty zostały na nowo zaminowane.

Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony, jeden samolot niemiecki zaginął.

W nocy z 12 na 13 września lekkie nieprzyjacielskie siły morskie usiłowały ostrzeliwać port w Boulogne. Przeciwnik, nie wyrządzając żadnych szkód, został przepędzony przez ogień baterji nadbrzeżnych. (p)

Niemieckie hydroplany zaatakowały konwój.

Zniszczenie 3000-tonowego statku handlowego.

(§§) **Berlin**, 13 września. **Dwa niemieckie hydroplany zaatakowały w dniu 11 września powien transport konwojowany pomiędzy Moras Firth i Aberdeen.**

Jeden okręt handlowy pojemności 3000 ton otrzymał celne trafienie w środek pokładu. Zaobserwowano chmurę dymu wysokości 120 m, połączoną z detonacją. Należy się liczyć ze stratą tego okrętu.

Rodzina w Brukseli zabita bombami.

(=) **Bruksela**, 13 września. Agnielscy piloci powietrzni nie mogą odzwyczaić się od swego starego systemu obrzucania bezplanowo bombami objektów nie wojskowych, przedewszystkiem domów mieszkalnych.

W nocy na środę lotnicy angielscy obniżywszy się nad ziemię, **zrzucili w okolicy Brukseli 8 bomb na domy mieszkalne, przyczem zginęło 5 osób cywilnych, w tem jedna rodzina, złożona z ojca, matki i dwóch córek, w wieku 12 i 16 lat.** Bomby spowodowały ponadto znaczne uszkodzenie domów.

Także i w tym wypadku należy podkreślić, że w dalekim promieniu od celów, atakowanych przez samoloty brytyjskie, nie było żadnych objektów o wojskowym charakterze. Wielkie oburzenie wśród opinji publicznej wywołał również fakt, że lotnicy otwarli na dzielnice mieszkalne ogień z karabinów maszynowych. We wtorek rano piraci brytyjscy zrzucili bezplanowo swe bomby na gminę Herstal. Wyrządzili oni przytem nieznaczne szkody.

Czy Londyn będzie oddany?

(§) **Nowy Jork**, 13 września. W Stanach Zjednoczonych wywarł wielkie wrażenie artykuł wstępny, zamieszczony w wydaniu „New York Times" ze środy, w którym **była mowa o możliwości oddania Londynu przez rząd brytyjski.**

Niezwykła intensywność niemieckich ataków lotniczych może zniewolić rząd brytyjski do tego kroku. **Oddanie Londynu nie byłoby jednak równoznaczne z przyznaniem się do klęski, bowiem Londyn z chwilą wybuchu wojny przestał być centrum żywotnem Anglji.** Anglja posiada obecnie ponad 100 rozmaitych centrów żywotnych, które są w możności w każdej chwili przejąć rolę stolicy państwa.

Reuter o środowym ataku na Londyn.

Zakaz przyjazdów i wyjazdów z Londynu.

(§) **Sztokholm**, 13 września. **Angielska agencja Reutera, która od środy bardzo nieregularnie zaopatruje swych klientów w materjał informacyjny, podała na temat walk powietrznych z ub. środy bardzo nikłe i zakłamane komunikaty.**

Mimo to jednak z komunikatu można wyciągnąć następujące szczegóły:

„Pierwszy we środę alarm lotniczy trwał od godz. 10.54 do 11.10 czasu według Greenwich, drugi alarm od godz. 14.20 do 15.02. Atak samolotów niemieckich określany jest jako **„jeden z najbardziej zdecydowanych ataków, jakie lotnictwo niemieckie kiedykolwiek dokonało na Londyn".** Eskadry niemieckie nadleciały równocześnie od południa i południowego wschodu. Wzdłuż ujścia Tamizy roiło się na niebie od samolotów. Rozwinęła się niezwykle ożywiona i groźna walka powietrzna. Bezpośrednio potem mieszkańcy Londynu musieli po raz trzeci udać się do piwnic. Ten trzeci alarm zakończył się o godz. 16.23. O godz. 19.37 dano sygnały czwartego alarmu lotniczego w tymże dniu.

W godzinach wieczornych podało ministerstwo lotnictwa, że w związku z atakiem na Londyn wyrządzono „wiele szkód". Ponownie szalały liczne pożary. Głównie w trzech, względnie czterech dzielnicach, na południe od Tamizy powstały znaczne szkody.

Dopiero później uzupełnił Reuter swe wiadomości informacją, że również rejon Doweru był w godzinach wieczornych bombardowany, przyczem miał to być jeden z najdotkliwszych ataków, jaki Dower przeżył od początku wojny.

W nocy z wtorku na środę było również atakowane po raz pierwszy „pewne miasto" na południowym brzegu Tamizy, gdzie uległa zniszczeniu pewna liczba budynków. Samoloty niemieckie rozwinęły bardziej czynną akcję nad znacznym obszarem stolicy, niż w dniach poprzednich.

W czwartek przedpołudniem uzupełniła londyńska służba informacyjna komunikaty Reutera doniesieniem, że **lotnictwo niemieckie „atakowało Londyn w ciągu ostatnich ciągłu nocy w sposób niezwykle dotkliwy".**

Sprawozdawca szwedzkiego dziennika „Stockholms Tidningen" informuje w związku z ostatniemi atakami bombowemi na Londyn, że poprzednie pożary, jakie wskutek tego wynikły, były zabawką w porównaniu z pożarami ostatnich dwóch dni. **Olbrzymie połacie stolicy Anglji musiały ulec zamknięciu.** Komunikacja uległa utrudnieniu. Na podstawie sprawozdania naocznego świadka, lotnictwo niemieckie atakowało **objekty wojskowe** niemal we wszystkich częściach stolicy Anglji. O sytuacji w Londynie świadczyć może fakt, że **władze wydały obecnie zakaz przyjazdów i wyjazdów ze stolicy.** Pociągi ekspresowe i towarowe mimo wszystko kursują nadal.

Tragiczne sceny w Londynie.

(§) **Helsinki**, 13 września. **„Helsingin Sanomat" w artykule na temat „Walki na śmierć i życie" w Londynie donosi o przerażająca tragicznych scenach, jakie ludność cywilna Londynu zmuszona jest obecnie przeżywać z powodu własnego wyzwania do walki.**

Tysiące rodzin ze wschodnich dzielnic, gdzie — jak donosi „Hufvudsstadsbladet" z Berlina — pomieszane są ze sobą ważne objekty wojskowe i domy mieszkalne, opuszcza miasto. „Fiusk Notisbyra" donosi z Londynu, że niebo nad ujściem Tamizy było w dniu wczorajszym czarne od samolotów.

Korespondent „Uusi Suomi" donosi, o ile zezwala na to cenzura angielska, „że **dla Londynu przygotowuje się taka sama katastrofa, jak na kontynencie europejskim".** Ludność opuszcza w popłochu miasto. Wszystkie szosy, prowadzące na północ i północny zachód są do tego stopnia przepełnione, że w odległości około 15 km od miasta komunikacja została zupełnie zatamowana. Rząd usiłuje uciekinierów z Londynu pomieścić w innych okolicach. Ponieważ jednak inne miasta angielskie są niewiele bezpieczniejsze od Londynu, pomieszczenie mas uchodźców napotyka na olbrzymie trudności. To, co dzieje się obecnie w Londynie, powinna Anglia przypisać samej sobie.

Ten sam ton przebija również z **doniesień nowojorskich.** „New York Herald Tribune" podkreśla z naciskiem, że wielkie pożary, które nocami przemieniają niebo nad Londynem w czerwoną łunę, dadzą się stwierdzić wyłącznie w dzielnicy doków nad Tamizą, a więc w centrach przemysłu wojennego. Sprawozdawca „Associaded Press" donosi, że na dachu gmachu jego biura łuna była tak jasna, że mógł czytać gazetę.

Wypadki plondrowania w Londynie.

(=) **Genewa**, 13 września. Londyńscy korespondenci donoszą, że kilka miljonów ludności spędza zasadniczo większość czasu w piwnicach i schronach, nie mają możności gotowania strawy, czynienia zakupów, udawania się do pracy, wreszcie spania we własnych łóżkach.

We znaki daje się brak najbardziej koniecznych do życia artykułów spożywczych, a mleko i jarzyny trudno nabyć.

Ceny mięsa i ryb podskoczyły znacznie. Szereg dzielnic od wielu dni **pozbawionych jest dopływu gazu, energji elektrycznej i wody.**

Wskutek bombardowania kilka linij kolejowych jest nieczynnych. Prawie ćwierć miljona ludności pozostaje bez dachu nad głową. Policja była zmuszona podjąć energiczne kroki **przeciwko rabusiom**, a w wielu wypadkach **rozstrzeliwała ujętych na gorącym uczynku plondrowania**, bowiem motłoch wykorzystał okazję i rzucił **się na rabunek opustoszałych mieszkań.**

Sukcesy włoskiej łodzi podwodnej na Atlantyku.

Rzym, 14 września. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **jedna z włoskich łodzi podwodnych, po zatopieniu 18.000 ton angielskiego tonażu okrętowego na Atlantyku, składającego się z okrętu-cysterny pojemności 10.000 ton i w pełni obładowanego parowca, pojemności 8.000 ton, powróciła do swej bazy.**

W Afryce północnej włoskie lotnictwo kontynuowało swoje naloty za dnia i w nocy na nieprzyjacielskie stanowiska, parki samochodowe i inne objekty wojskowe na wybrzeżu egipskiem. Skład benzyny został podpalony, rozmaite samochody i wozy pancerne zostały wielokrotnie trafione i unieszkodliwione.

W Afryce wschodniej włoskie formacje lotnicze zaatakowały skutecznie obozy namiotowe i barakowe pod Abiqu w Sudanie i nieprzyjacielską kolumnę w sile 20 samochodów w okolicach El Katulo w Kenji.

Naloty były dokonywane na Massauą, gdzie bombardowano czterokrotnie, uszkadzając pawilon, na Assab, gdzie zniszczone zostały: szpital, kuchnia szpitalna i mieszkania w centrum starego miasta, przyczem wśród włoskiej i tubylczej ludności sześć osób zostało zabitych a jedna raniona, na Asmarę i Gurę, gdzie wyrządzono nieznaczną szkodę. Pozatem bombardowano lotnisko w Gimma i Sciasciamanna, gdzie wyrządzono małą szkodę i zraniono dziewięć osób. Jeden samolot nieprzyjacielski został zestrzelony przez włoskie samoloty myśliwskie, drugi został prawdopodobnie zestrzelony. (p)

Dotychczasowe sukcesy włoskie.

Zniszczono 373 samoloty angielskie i zatopiono 31 angielskich okrętów.

(=) **Rzym**, 13 września. **Według urzędowej statystyki, w ciągu pierwszych trzech miesięcy wojny, Włochy straciły ogółem 63 samoloty, podczas kiedy straty angielskie wynoszą 373 samoloty, a więc sześciokrotnie więcej.** Jak dodają ze strony urzędowej, strata 363 samolotów została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, zaś 10 zestrzeleń jest prawdopodobnych.

Straty angielskiej marynarki wyniosły w tym samym czasie **31 zatopionych i 58 uszkodzonych jednostek.** W tem zatopione zostały: 2 krążowniki, 7 kontrtorpedowców, 12 łodzi podwodnych i 10 statków handlowych, ciężko uszkodzone zostały: 5 okrętów linjowych, 18 krążowników, 10 kontrtorpedowców, 3 łodzie podwodne, 8 lotniskowce i 24 okręty handlowe. Flota włoska straciła w tym samym czasie **krążownik „Colleoni", 3 kontrtorpedowce, 8 łodzi podwodnych i 3 mniejsze jednostki, w tem 2 ścigacze.**

Prasa madrycka o bombardowaniu Londynu.

(§) **Madryt**, 13 września. **Prasa madrycka w dalszym ciągu pod wrażeniem wielkiego niemieckiego ataku powietrznego na Londyn, oraz sukcesów niemieckich lotników.**

Berliński korespondent dziennika „Informaciones" stwierdza, że najlepszym komentarzem skuteczności działania lotnictwa niemieckiego przeciw objektom wojskowym w Londynie jest **szereg zdjęć fotograficznych, przywiezionych przez niemieckich pilotów z lotów nad Anglją**, które korespondent miał sposobność oglądać. Zdjęcia te przedstawiają z 5.000-metrowej wysokości rzekę Tamizę, której oba wybrzeża zasłane są płonącemi stosami gruzów. Sprawozdawca po dokładnem zbadaniu zdjęć stwierdził, że lotnicy niemieccy bombardowali wyłącznie spichrze, objekty portowe i inne punkty strategiczne.

Koniec historycznej lokomotywy.

Zurych, 13 września. Jak się dowiadują z Anglji, została ostatnio **lokomotywa, która zbudowana 25 lat temu w czasie koronacji Jerzego V. dla jego specjalnego pociągu, zużyta na produkcję materjałów wojennych.** Lokomotywa ta ma dać 50 ton materjału.

Francja likwiduje „malowane rządy" i ich „dyplomatyczne przedstawicielstwa".

Paryż, 13 września.

(—) W ciągu ostatnich miesięcy poprzedzających wybuch wojny, oraz podczas jej dotychczasowego przebiegu, Anglja nie ustawała w wysiłkach szukania na kontynencie sprzymierzeńców, którzy byliby gotowi walczyć za wielkość Imperjum Brytyjskiego i interesy jego rządu.

Udawało się jej też często znajdować takich sprzymierzeńców, nie dlatego jednak, że odnośne narody żywiły specjalną sympatję dla Anglji i sprzymierzonej z nią Francji, ale dlatego, **że rządy stojące na czele tych krajów spodziewały się zrobić dobry interes na wojnie z Niemcami.** — Wszystkie narody, które na życzenie Anglji zostały wysłane w ogień przez swoje nieodpowiedzialne rządy, musiały drogo zapłacić za to ryzykowne przedsięwzięcie.

Rzuciwszy okiem wstecz na wypadki polityczne ostatniego dziesięciolecia, uzyskujemy następujący obraz sytuacji: Już w r. 1935 Anglja starała się znaleźć hamulec dla ekspansji obszaru życiowego narodu włoskiego i **zachęciła negusa abisyńskiego do bezrozumnego oporu.**

Równocześnie przez zorganizowanie akcji sankcyjnej

Anglja starała się zrujnować Włochy gospodarczo.

Następstwem tej taktyki angielskiej było jeszcze **ściślejsze zespolenie się Niemiec i Włoch, oraz utworzenie osi Rzym-Berlin,** która od tego czasu stała się najbardziej decydującym czynnikiem politycznym w Europie.

Na wiosnę 1938 r. te same czynniki

usiłowały przeszkodzić przyłączeniu Marchji Wschodniej do Niemiec.

Po tych niedalekich próbach **postanowiono wygrać Czechosłowację przeciwko Niemcom.** Również i ta impreza angielska nie udała się, względnie — jak to dzisiaj wiemy — została zahamowana przez rząd angielski, ponieważ mocarstwa zachodnie nie czuły się jeszcze dostatecznie na siłach, aby wystąpić przeciw Niemcom.

W każdym razie już wtedy powzięły one silną decyzję przy pierwszej nadarzającej się sposobności zniszczyć odrodzone i wzmocnione państwo niemieckie. Celem wzniecenia na Bałkanach zamieszania i niepokoju, **podszczuto chciwego i nielojalnego króla Zogu do zuchwałego wyzwania pod adresem Włoch.** Następstwem tego była

okupacja Albanji przez Włochy.

Wówczas zainteresowanie mocarstw zachodnich na Wschodzie zwróciło się w **pierwszym rzędzie ku Polsce.**

Państwo polskie zostało wyposażone w gwarancje brytyjskie, a rząd posłuszny aż nazbyt skoro do posłuchu wskazówkom angielskim, otrzymał misję sprowokowania konfliktu z Niemcami. Kiedy siła wojskowa Polski załamała się po kilku dniach, **Anglja pozwoliła upaść temu sprzymierzeńcowi,** podobnie jak to uczyniła poprzednio z Abisynją, Austrją, Czechosłowacją i Albanją, i jak to później zrobiła z Norwegją, Holandją, Belgją — a w końcu i z Francją.

Wszystkie te narody podszczute najpierw, a następnie pozostawione własnemu losowi przez Anglję,

muszą obecnie same zbierać owoce swego postępowania.

Natomiast ich rządy uciekły, zabierając ze sobą znaczne sumy z kas państwowych, — oraz znaczne ilości mienia narodowego, chroniąc się do swoich zleceniodawców — Anglji i Francji.

Tam przyjęto ich początkowo gościnnie, i prezentowano wobec całego świata, jako przedstawicieli pozornie ciągle jeszcze piastowanej władzy, kiedy jednak świat nie zdradzał wobec nich żadnego zainteresowania,

pozostawiono i ich na łaskę losu,

każąc im prowadzić dwuznaczną egzystencję. Od czasu do czasu, szczególnie po niedalekich politycznych i wojskowych imprezach, wyciągano ich z zapomnienia, ażeby jako „reprezentanci" nieistniejących państw zawierali z mocarstwami zachodniemi **traktaty, które posiadają tylko taką** wartość, jak warta papier, na którym zostały spisane.

Francja przez długi czas brała udział w tej grze dyplomatycznej, wynalezionej przez Anglję i udzieliła przytułku i gościny licznym władcom, prezydentom, ministrom i dyplomatom minionej epoki, uznając ich i traktując według wszelkich form.

Dziś po zwycięstwie Niemiec — sama Francja znalazła się w rzędzie tych państw, które Anglja wpędziła do zguby. Przekonała się ona na własnej skórze, co to znaczy być sprzymierzeńcem Imperjum Brytyjskiego. Dziś Francja stanęła **przed koniecznością zabrania się do poważnej i zdecydowanej pracy nad odbudową swego kraju, po przegranej wojnie.**

Pokonana Francja nie ma już dzisiaj czasu do wdawania się z politycznemi marjonetkami, które burza dziejowa zmiotła z politycznego widnokręgu Europy. W związku z tem rząd francuski zdecydował się na **rozwiązanie istniejących dotychczas we Francji „malowanych rządów" i ich dyplomatycznych przedstawicielstw, oraz na natychmiastowe wstrzymanie ich działalności.**

Krokiem tym Francja wyciągnęła jedyną logiczną konsekwencję z rozwoju wypadków politycznych. Obecnie już tylko p. Churchillowi i jego ministrom pozostała przyjemność bawienia się w schronie lotniczym w układanie takiej mapy Europy, jakby pragnął widzieć, oraz mianowania dla poszczególnych krajów „dygnitarzy", których w Londynie posiada bogaty wybór. Zrobiłby on mądrze, gdyby starał się o utrzymanie z nimi dobrych stosunków, ponieważ pewnego dnia może znaleźć się w takiej sytuacji, że będzie musiał prosić o przyjęcie do ich szanownego grona.

Gospodarcze rozporządzenia rządu w Vichy.

Zurych, 13 września. Ostatnio uregulował rząd francuski w Vichy specjalnym dekretem zakres spożycia różnych środków spożywczych, a m. in. kawy.

Wyszynk w restauracjach rozpoczyna się o godz. 15, od 1 października wolno sprzedawać kawę jedynie z przymieszką 2/3 namiastek. Przydział innych artykułów spożywczych i gospodarczych, jak cukru, margaryny, mydła do prania, ciasta itd. pozostał tymczasem, jak poprzednio, natomiast wstrzymano wszelki przydział ryżu.

Zakaz dla kapitanów francuskich.

Zurych, 13 września. Rząd francuski wydał rozporządzenie **zakazujące kapitanom handlowej floty francuskiej wpływania do portów państw wojujących** i unikania kontroli przez angielskie władze.

Rozporządzenie to łączy się z wypadkami poddawania się francuskich okrętów handlowych kontroli przez angielskich agentów, co bardzo często prowadziło do skonfiskowania okrętu.

Zniesienie zakazu religijnego nauczania.

Zurych, 13 września. Rząd francuski w Vichy zniósł ostatnio dotychczas obowiązujący zakaz nauczania dla zakonów katolickich, a inicjatywę w tym kierunku przypisują ministrowi oświaty Miraux, oraz min. sprawiedliwości Alibert.

Sfery miarodajne uważają zniesienie tego zakazu **jako chęć zbliżenia się do Watykanu, na co zresztą wskazują też i inne posunięcia rządu.** Jakkolwiek w ostatnich czasach przed wojną nastąpiło pewne złagodzenie postępowania rządu wobec zakonów, a zwłaszcza w czasie rządów gabinetu Herriota, to jednak ostatnie postanowienie rządu francuskiego wprowadza zmiany zasadnicze, obalające ustawy z r. 1904.

Od jutra „Dziennik Poranny" w powiększonej objętości.

W związku z doniosłemi wydarzeniami, które rozgrywają się obecnie na całym świecie, wzrasta poczytność dzienników, gdyż publiczność chce możliwie najszybciej otrzymać źródłowe wiadomości. Rozwój tych wydarzeń wykazał, że chcąc zadość uczynić tym wymaganiom, objętość pisma musi być powiększona. Na sprawę tę zwracali także uwagę i sami Czytelnicy, którzy domagali się w listach do redakcji powiększenia objętości pisma. Należy również wziąć pod uwagę, że z powodu zmiany warunków także i wiadomości lokalne wymagają obszerniejszego ujęcia, niż to było możliwem przy czterech stronach pisma.

Jak więc już zapowiedzieliśmy, od dnia jutrzejszego, t. j. od dnia 15 września, objętość „Dziennika Porannego" zostaje powiększona do 6-ciu stron codziennie. W ten sposób uzyskamy możność zasilania czytelników wiadomościami z ostatniej chwili w większej ilości i objętości, niż to miało miejsce dotychczas.

Równocześnie będziemy w możności wznowić **drukowanie powieści i innych utworów beletrystycznych,** które narazie — z uwagi na brak miejsca, musieliśmy przerwać. W najbliższym numerze rozpoczynamy **druk sensacyjnej powieści Władysława Barcickiego p. t.: Tajemnica starych portretów.** Frapująca akcja powieści, żywy tok opowiadania i dobry styl składają się na całość, która napewno zdobędzie sobie uznanie w szerokich kołach Czytelników.

Powiększenie objętości „Dziennika Porannego" wpłynie niewątpliwie na zwiększenie także i mas Czytelników, co posiada duże znaczenie dla firm i osób ogłaszających się w naszem piśmie. — To też każdy, kto chce, aby jego firma była znana w szerokich sferach społeczeństwa, powinien ten argument wziąć pod uwagę.

Przedłużenie umowy handlowej niemiecko-mandżurskiej.

(§§) **Berlin,** 13 września. Poseł niemiecki Wagner i szef mandżurskiego urzędu spr. zagranicznych Weihnan-Chang podpisali w ub. czwartek w Hsingkungu umowę, na mocy której uległa przedłużeniu do dnia 31 maja 1941 r. niemiecko-mandżurska umowa z dnia 14 września 1938 w sprawie obrotu towarowego i płatniczego z zastosowaniem pewnych postanowień aktualnych.

Węglersko-bułgarska umowa lotnicza.

(—) **Budapeszt,** 13 września. W ub. środę została podpisana między Węgrami i Bułgarją umowa w sprawie komunikacji lotniczej między obydwu krajami. Umowę podpisali ze strony Bułgarji minister spr. zagranicznych Popoff, zaś ze strony węgierskiej poseł Arnothy-Jumgerth.

Zbiórka starych sprzętów w Szwecji.

Sztokholm, 13 września. Ostatnio wydały władze szwedzkie rozporządzenie, wzywające ludność do **składania wszelkich starych nieużytecznych sprzętów z żelaza, aluminjum i cyny** na ręce specjalnych komitetów. Liczne plakaty informują publiczność o tej zbiórce.

Stosunki w Tunisie nie do utrzymania.

(=) **Rzym,** 13 września. **„Popolo di Roma" występuje niezwykle ostro przeciw stosunkom w Tunisie, które stały się nie do wytrzymania.**

Pod wpływem emigrantów paryskich i innych zdegenerowanych elementów **panują tam skandaliczne warunki.** Dziennik atakuje głównie arcybiskupa Kartaginy, którego antywłoskie nastawienie jest bardzo dobrze znane. Francja tego rodzaju intrygami nie będzie jednak mogła zatrzymać biegu historji, przyczem powinna ona sobie nieustannie uzmysławiać, że obecną wojnę, do której sama dążyła, przegrała i że Włochy mają uzasadnione powody do śledzenia z największą uwagą wydarzeń w Tunisie.

Ilu pracowników liczą zawody w Niemczech?

Berlin, 13 września. Urząd statystyczny Rzeszy ogłosił ostatnio dane o zawodowem zajęciu Rzeszy. Na 78 miljonów stałej ludności Rzeszy przypada 31,5 miljonów na działy przemysłu i rzemiosła, rolnictwem i leśnictwem zajmuje się 14.900.000, handlem i komunikacja 12 miljonów, gospodarstwem domowem 1.600.000, emerytów, posiadaczy rent itd. żyje w Niemczech 10.400.000.

Jeżeli chodzi o stanowisko społeczne ludności, to z 67.700.000 osób pracujących i ich rodzin przypada 35.800.000 na robotników jedna czwarta powyższej liczby posiada własne przedsiębiorstwa.

Jeżeli chodzi o bezrobocie, to w czerwcu bież. roku zostało zarejestrowanych jedynie 543 bezrobotnych, z których 88 było zdolnych w pełni do pracy.

W dziedzinie budownictwa korzystają w szerokiej mierze z obowiązkowych organizacyj pracy, a mianowicie zatrudniono od września ub. r. do maja 75.000 zawodowych robotników budowlanych i 79.000 robotników pomocniczych. Pozatem przeszło przez urzędy pracy 580.000 takichże robotników z wolnego zgłoszenia.

W kilku wierszach.

Jak donosi „New York Times", przybyły do Kanady większe transporty dolarów w złocie, wysłane z Anglji.

* * *

Rząd marszałka Petaina postanowił przeprowadzić ponowną kontrolę przebywających na terenie Francji obcokrajowców, względnie osób pochodzenia zagranicznego, które nabyły obywatelstwo francuskie.

* * *

Admirał Decoux jako generalny gubernator Indochin francuskich zawiadomił rząd francuski o tem, że Indochiny pozostają wierne swej ojczyźnie.

* * *

Szef Rumunji i prezes rady ministrów zarządził, że tytuł urzędowy jego stanowiska brzmi „szef państwa". Zarówno w słowie jak i piśmie należy go tytułować per „panie generale". Tytuł „excellencja" przestaje obowiązywać zarówno w odniesieniu do jego osoby jak i innych dygnitarzy państwowych. Generał Antonescu przeniósł w stan spoczynku 10 generałów i 1 admirała, motywując to zarządzenie tem, iż z powodu swego zachowania się narażali na szwank dobre imię armji.

* * *

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa poinformowało, że lotnictwo poszukuje nowych kadr personalu lotniczego a m. in. pilotów, obserwatorów i radjotechników. Młodzieńcy w wieku 18 do 20 lat powinni się zgłaszać do służby.

* * *

Hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner na zaproszenie rządu niemieckiego przybędzie w najbliższym czasie na dłuższy pobyt do Niemiec.

* * *

Prezydjum najwyższego Sowietu mianowało S. U. Winogradowa przedstawicielem pełnomocnym Związku Sowietów w Turcji. Dotychczasowy dyplomatyczny przedstawiciel Sowietów w Turcji A. W. Terenteff został zawieszony w swych czynnościach.

* * *

Na stanowisko ambasadora Japonji w Moskwie został desygnowany generał-porucznik Tatekawa.

* * *

Przed kilku dniami wylądowało na jednej z wysp koło Portorico 20 więźniów, którzy przebywali w kolonji karnej na Wyspach Djabelskich. Ucieczka tych więźniów świadczy o nieporządkach, panujących w kolonji karnej francuskiej.

Co dzień niesie?

Pamiętać o przygotowaniu piwnic na zimę.

(h) Przypomina się wszystkim gospodyniom, że czas pomyśleć o przygotowaniu piwnic wzgl. innych pomieszczeń na zimę. Zbliża się przecież czas, kiedy zaopatrujemy się w ziemniaki, jarzynę czy też owoce. Nie wolno przeto czekać, aż ziemniaki będą leżały na podwórzu czy też na ulicy.

Piwnice i pomieszczenia, służące do przechowania powinny już przedtem być w należytym stanie, aby potem gospodyni nie miała jakichkolwiek strat, spowodowanych przez nieporządne utrzymanie tych pomieszczeń. We wielu gospodarstwach domowych w mieście dotychczas nie panował zwyczaj zaopatrzenia się na zimę w ziemniaki, czy też w inne produkty. Doświadczenia jednak zeszłej zimy nauczyły nas, że trzymanie w domu pewnego zapasu przynajmniej najważniejszego środka żywnościowego, ziemniaków, jest konieczne.

Pomieszczenie, służące do przechowania musi przedewszystkiem być porządnie oczyszczone. Najpierw należy oczyścić sufit i ściany, a potem podłogę. Najlepiej zachowuje się czystość, jeżeli się wybieli na nowo ściany i sufit. Okna należy oczyścić i pamiętać o tem, aby się szczelnie zamykały, ponieważ ziemniaki nie mogą być wystawione na mróz.

Jeżeli pomieszczenia takie są bardzo wilgotne, należy zapasy zimowe kłaść nieco wyżej. W tym celu należy położyć deski na cegły i potem wysypać ziemniaki, również i skrzynie, używane jako środek do przechowania muszą stać niebo wyżej. Układanie zapasów zimowych wyżej ma jeszcze jedną wielką zaletę, bowiem udostępnia dojście powietrza ze wszech stron, co jest bardzo ważne.

A więc pamiętać zawczasu o sporządzeniu pomieszczeń do przechowania zapasów zimowych i nie czekać z tem aż do ostatniej chwili.

Rekordowy import śliwek.

(h) Z Jugosławją zawarto umowę, na podstawie której Rzesza w tym roku odbiera od Jugosławji 178.000 centnarów metrycznych wczesnych śliwek. Ilość ta przekracza sześciokrotny import z Jugosławji w roku 1938 i dorównuje prawie zupełnemu importowi Rzeszy świeżych śliwek w tym samym roku, który wyniósł 192.000 centnarów metr.

Oprócz z Jugosławji, w tym roku otrzymamy również znaczne dostawy śliwek z Węgier i Włoch. Włochy już przed kilkoma tygodniami wywoziły wielkie ilości wczesnych śliwek do Rzeszy. Ogólna ilość dostaw włoskich w tym roku przekroczy kilkadziesiąt tysięcy centnarów metrycznych. Tegoroczny import śliwek przekroczy wielokrotnie import śliwek z roku 1937 i 1938.

Fermy żydowskie w pryzmacie rzeczywistości.

W ostatnim czasie wśród ludności żydowskie krążą fantastyczne wprost pogłoski, które siłą konieczności docierają również do innych sfer na temat wielkich poczynań i wspaniałych wyników, osiągniętych na fermach żydowskich. Dwóch współpracowników naszej redakcji zwiedziło, niezależnie od siebie, fermy żydowskie, istniejące w Sosnowitz i Bendzinie. Oto wynik ich spostrzeżeń, któremi dzielą się z naszymi czytelnikami. Posłuchajmy:

Będzin:

W Środuli Dolnej pod Bendzinem fermie rolnej dla żydowskiej młodzieży oddano siedemdziesiąt pięć mórg ziemi z nieograniczonem pełnomocnictwem.

Przydrożny rów, otaczający „fermę“, udekorowano odpadkami cebuli, skorupami z jaj, nacią z marchwi i innemi „insygniami“ czystości. To prawdopodobnie ma informować przechodniów, iż tu właśnie znajduje się siedziba młodzieży syjonistycznej! Podobno w kuchni, która, nawiasem mówiąc, również pod względem higieny bardzo wiele pozostawia do życzenia, powstają z powodu „tych“ odpadków ustawiczne awantury. Jedyna rada: mniej hałasu i krzyku, a więcej pracy i uwagi.

Dwie połacie ziemi, obsadzone krzakami pomidorów, pozbawionych podpórek, są naprawdę **karygodnie zaniedbane.** Owoce gniją poprostu na rozmokłej ziemi. Ciekawe zdarzenie miało miejsce na „fermie“ w czasie naszej tam bytności. Konie, które pasły się na łące, **zatrzymano celem uzyskania „okupu“ od właściciell.** Mimowoli nasuwa mi się pytanie: czy panowie „ex-łapacze“ z ulicy Modrow zmienili swój intratny zawód i występują obecnie w roli „naganiaczy“ koni za bramę?

W myśl zasad nowoczesnej ekonomii należałoby zastanowić się, jak można, będąc ograniczonym w czasie, przestrzeni i środkach — harmonijnie i maksymalnie wyzyskać posiadane tereny. Panowie z fermy bendzińskiej niewiele liczą się z rządzącemi życiem gospodarczem środkami ekonomicznemi, to też nie obfite zbiorą plony w stosunku do istniejących możliwości.

Zresztą te zbiory powędrują do gminy żydowskiej, jako: „nasze, nasze, nasze zbiory“... A przecież szermierze pieniądza, biurokraci, ironiczni sceptycy, wieczni opozycjoniści niechętnym okiem patrzą na to, jak szaleje młodzież żydowska. Nie podoba im się, że naprzeciwko „biura“ młode żydówki opalają nogi — powyżej... nóg. Ale „dziewczęta i chłopcy z fermy żydowskiej“ są zupełnie z siebie i z „przeogromnych“ wyników swej pracy zadowoleni! Osiągnięcia te zaiste wiekopomne—wprost historyczne...

Gmina żydowska ma otworzyć **dwa „geszefty“**, w których plony gospodarstwa w Środuli możnaby sprzedać z odpowiednim „zyskiem“. W mieście natomiast krążą pogłoski, że przeważna część tych produktów **znika w bliżej niewytłumaczony sposób.** Czy może entyzjaści wspaniałego czynu zabierają z fermy, miejsca licznych wycieczek, zaraz część plonów, jako trofea ze sobą? Tymczasem pracownicy „rolni“ **narzekają na złe wyżywienie!** (Może powodem szykan jest brak cebuli, której wbrew tradycji i... niememu życzeniu członków gminy — nie posadzono).

Szara rzeczywistość za brdzo daleko odbiega od piękna zaklętego w słowach i melodji pieśni, słyszanej na fermie. Cechujący ją romantyzm sprzyja jedynie propagandowej imaginacji faktów, które nigdy faktami tej miary, jak się je przedstawia, nie były... i nie będą, chyba, że wrócimy do rzeczywistości i do rozumnie pojętego... samokrytycyzmu.

Boh.

Ferma żydowska w Sosnowitz.

Idąc w kierunku na Myslowitz, w miejscu, gdzie rozpoczyna się szosa, zaobserwować można po prawej jej stronie **duży obszar pola uprawnego, należącego do gminy żydowskiej**. Pole to jest chlubą i dumą obywateli żydowskich naszego miasta, jako przez nich samych uprawiane, ciągle się o niem mówi, przy każdej sposobności pokazuje, jako przykład żydowskiej pracy i wytrwałości.

Kilka miesięcy temu gmina żydowska wydzierżawiła cały ten teren, oddając go do uprawy społeczeństwu żydowskiemu. Pole to, zwane przez tutejszych mieszkańców „ziemią obiecaną“, w przyszłości mogłoby służyć nawet jako osiedle dla żydowskiej ludności Sosnowitz.

Żydzi z zapałem wzięli się do pracy, dumni, że nareszcie pokażą, co zrobić potrafią. Jest to bowiem pierwsza tego rodzaju placówka pracy, mająca wykazać żydowską wytrwałość, umiejętności zagospodarowania się, organizację i inicjatywę, a nadewszystko uczciwą pracę.

Jak dotychczas, trzeba to stwierdzić z **Fermy żydowskie 2gi Poranny HUB** całą stanowczością, **pokazali niewiele.** — Owszem, pole jest, jako tako uprawione, nie ulega żadnej wątpliwości, musiało być zaorane, zbronowane, czy przekopane, musieli żydzi sadzić i siać — to prawda, ale żeby coś zrobić, **potrzeba przedewszystkiem systematyczności, a tego tu właśnie brak.** Jedna rzecz rzuca się przedewszystkiem w oczy na samym wstępie.

Nieporządek.

Stare, znane żydowskie niechlujstwo. Papiery, niedopałki papierosów, gałgany, jakieś niewiadomego pochodzenia strzępki walają się po „alejach“.

Piszę w cudzysłowie, bo tego, co tam jest, nie można jeszcze nazwać alejami. — Wydeptane ludzką stopą przejścia między grzędami, nie mające ani wymiarów, ani symetrji, szumnie nazywa się alejami. Ale to możnaby jeszcze darować, możnaby ostatecznie powiedzieć — nie zdążono jeszcze wszystkiego zrobić, ale to śmiecie, ten gruz, stare cegły, kamienie, wygrzebane napewno z ziemi obecnie uprawnej i rzucone gdzie bądź? Jakże to wytłumaczyć, nowokreowani rolnicy i ogrodnicy?

Zwiedzałem pole żydowskie w piękny, słoneczny dzień. Była godzina 11 rano, a więc godzina pracy. Kilkunastu młodych i starszych żydów w spodenkach kąpielowych, wspartych na łopatach, motykach i rydlach gawędzi w najlepsze, wystawiając twarze na słońce.

Kilkanaście żydówek, porozbieranych również do ostatniej granicy przyzwoitości, wtóruje im dzielnie, od czasu do czasu przekopując bruzdy lub wyrywając trochę chwastu. Od czasu do czasu któryś z robotników ruszy narzędziem i znów powraca do przerwanej rozmowy.

Nie wiem, czy ci ludzie widzieli kiedykolwiek w życiu ciężką i mozolną pracę rolnika, który wydobywa z ziemi maksymum płodności, który ją uprawia z zamiłowaniem, z pietyzmem, nawet powiedzieć można z miłością, mimo że z czoła pot spływa i kości rozprostować nie można. — To jest praca na ziemi, praca trudna i wytrwała. Zmusić do posłuszeństwa nieurodzajne gleby, by rodziły owoce tej ciężkiej pracy. Wyrwać, zniszczyć chwasty i osty, by na tem miejscu złociło się zboże, zieleniło pole uprawne warzywami. To co **widzimy w ogródkach żydowskich, to nie jest praca na roli, bo brak tu wysiłku, rzetelności, porządku.**

Ktoś mógłby mi zarzucić złośliwość, czy negatywne ustosunkowanie się do poczydzenia? A jednak tak jest. Plony są, ziemniaki rosną, pomidory wydały owoce, buraki, marchew, cebula też nie najgorsze. Gdzież więc słuszność mojego twierdzenia. A jednak tak jest. Plony są, ziemia rodzi, bo takie jest prawo natury, że z rzuconego w nią ziarna plon wyrosnąć musi. Wszak grzyby rosną nie sadzone nie sadzone przez nikogo, wszak lasy się powiększają choć nikt nasion nie rzucał. Wszak grusza polna wydaje owoce, mimo że z dzikiego wyrosła nasienia.

Tu jednak, powoływać się na to nie można. Tu nie chodzi bynajmniej o dzikie piękno natury. Tu dziczyzna jest wadą, świadczy o lenistwie, niedbalstwie i nieznajomości rzeczy. Tu chodzi o kulturę rolną, o systematyczną uprawę płodów ziemnych, opartą na doświadczeniu. Tu nie mogą mieć miejsca eksperymenty, bo to miał być pokaz pracy i nawet jako taki jest traktowany przez społeczeństwo żydowskie.

Jest rzeczą zupełnie możliwą, a nawet bardzo prawdopodobną, że zasięgano porad fachowych w dziedzinie ogrodnictwa i uprawy roli. Porady te, o ile były udzielone przez dobrych fachowców, są bezsprzecznie rzeczą pożyteczną, lecz do porad trzeba się również umieć zastosować i włożyć dużo uczciwej, rzetelnej pracy, aby je w czyn wprowadzić.

Jeszcze jedna rzecz, która niemile uderza obserwatora to t. zw. pospolicie **„baty“ żydowskie**, porozkładane między grzędami, przed prowizorycznemi altankami i wszędzie, gdzie się tylko da. Porozbierani żydzi leżą w najrozmaitszych pozycjach, opalając się i wygrzewając w ciepłe dni słoneczne. Zwiedziłem dla porównania robotnicze ogródki działkowe, o których już wspominaliśmy niedawno, lecz **nigdzie czegoś podobnego nie widziałem.** Wogóle zestawienie to wypadło **bardzo na niekorzyść żydowskiego społeczeństwa.**

Chcąc być zupełnie objektywnym nie można powiedzieć, by nie zrobiono zupełnie nic. Nawet pozostające w takim stanie pole wymagało pewnego nakładu pracy i wysiłku. Nie można jednak wyolbrzymiać faktów, tak jak robią to żydzi, opowiadając poprostu cuda o swych sukcesach na polu rolnictwa. **Sukcesów bowiem niema nadzwyczajnych.**

Jasno z tego wszystkiego widać, do czego zdolne jest społeczenstwo żydowskie pozostawione same sobie. **Brak siły woli, brak organizacji pracy, a nadewszystko brak zamiłowania do porządku i czystości, oto główne jego wady.** — Nie chcę w tej chwili twierdzić, że nie pozbędą się oni kiedyś tych wad, dużo jednak czasu upłynie, zanim da się to uzyskać i zanim wyplenią te tak głęboko zakorzenione przywary.

Fenicz.

Łagisza przeobraża się w piękną i wzorową okolicę podmiejską.

(b) Gmina Łagisza, położona w odległości 6 klm od Będzina, dzięki niestrudzonej i wytężonej pracy nowego zarządu staje powoli w rzędzie gmin wzorowych i przykładnych pod każdym względem.

Jedną z najważniejszych kwestyj, jakie wyłoniły się przed nowemi władzami było umiejętne wyzyskanie olbrzymich połaci bezużytecznych pastwisk, zniwelowanie terenu tak zwanych „gliniaków“, na których istnieje wprost nieprawdopodobna liczba „biedaszybów“. Szyby te, pozostawione bez żadnego ogrodzenia były przyczyną nieszczęść i tragicznych wypadków.

Praca nowego zarządu dała dotychczas bardzo zadawalające wyniki. Teren biedaszybów został całkowicie wyrównany i w połaczeniu z przyległym do niego pastwiskiem stanowić będzie w niedługim czasie świeżo zadrzewiony park, wynoszący po powiększeniu około 52 morgi ziemi.

Teren nada się doskonale do posadzenia drzew i krzewów, nie wymagających specjalnej gleby. Oprócz tego oczyszczono i przyprowadzono do porządku dwa wielkie stawy, położone obok budynku zarządu gminy. Stawy te dotychczas w karygodny sposób zaniedbane, były źródłem różnego rodzaju chorób i zarażeń i poza tem jednym, cuchnącym zbiornikiem odpadków, wydzielających z siebie przykrą woń.

Stawy te obecnie już oczyszczone i pogłębione zarybione zostaną dobrym gatunkiem ryb. Okalać je będą gustowne skwery i schludne zieleńce.

Rzeczą pochłaniającą dużo czasu i pieniędzy jest naprawa i brukowanie dróg. Łagisza jako wieś — posiada cały szereg dróg polnych, które w dni deszczowe uniemożliwiają komunikację tak pieszą jak i kołową. I na tem polu zrobiono już jednak bardzo dużo i Łagisza jak i sąsiednia wioska Sarnów zyskają jeszcze przed zimą kikaset metrów dróg brukowanych a jedną z nich nawet wyłożoną asfaltem.

Mając na względzie malownicze położenie Łagiszy, okolonej dużym lasem, przypuszczać należy, że dzięki wytężonej i owocnej pracy nowego zarządu, stanie się wkrótce jedną z najpoważniejszych okolic Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie liczni wycieczkowcy z miast znajdą miłe dla oka widoki i pożyteczny dla zdrowia niedzielny odpoczynek.

Uregulowanie rynku zbytu choinkami

(h) Aby zapewnić wszystkim wczesne i wystarczające zaopatrzenie się w choinki, Urząd Rzeszy dla Drzewa wydał rozporządzenie celem uregulowania rynku zbytu. O ile drzewka nie zostaną bezpośrednio przez właściciela lasu sprzedane konsumentowi, choinki dostaną się do handlu jedynie przepisaną drogą przez hurtowników.

Pojedyncza sprzedaż w tym roku dopuszczona jest tylko w samym lesie. Rozporządzenie określa pozatem, że również i drzewka chowane przez ogrodników i sprzedawane w doniczkach uważa się jako choinki, podlegające powyższemu zarządzeniu.

W związku z tem Regierungsprasident w Kattowitz — urząd kontroli cen — podaje do wiadomości, że w celu usprawnienia zakupu choinek jest konieczne, aby **wszyscy handlarze choinkami zgłosili się najpóźniej do dnia 1 października 1940 r.** Zgłoszenie uskutecznić należy w Izbie Gospodarczej Wirtschafts Kammer Schlesien, wydział: Ambulantes Gewerbe, Breslau, Ring 57.

Handlarze, którzy zaopatrzyć chcą rynek Kattowitz drzewkami, zgłosić się muszą w Urzędzie dla Gospodarki Leśnej i Drzewnej (Holz- und Forstwirtschaftsamt), Abtl. Absatzlenkung, Breslau, Tauentzienstrasse 2. Bez pozwolenia Urzędu Rzeszy dla Drzewa (Reichstelle fur Holz). Aussenstelle Breslau, Breslau 5, Tauentzienstr. 2, zarówno handlarze jak i właściciele lasów nie mogą sprzedawać choinek.

Stan zatrudnienia na obszarach wschodnich.

(h) Pomimo poboru w czasie wojny, bezrobocie w Polsce było jeszcze bardzo znaczne. 8% robotników i pracowników, podlegających ubezpieczeniu było bez zatrudnienia. Wojna spowodowała siłą konieczności gwałtowne podwyższenie się bezrobocia, lecz nie było możności natychmiastowej rejestracji wszystkich bezrobotnych.

Po wojnie władze niemieckie natychmiast podjęły prace nad zmniejszeniem olbrzymiej ilości bezrobotnych. Walka z bezrobociem uwieńczona została pełnym wynikiem. Pod koniec września roku ub. ilość bezrobotnych zarejestrowanych w nowo ustanowionych Urzędach Pracy osiągnęła liczbę 320.000. Wśród nich przeszło 200.000 osób pobierało zasiłek.

Chociaż liczby te obejmują prawie całkowity były obszar polski, to jednak nie można ich uważać za ostateczne. W każdym razie daje mniejwięcej przekrój o stanie zatrudnienia i o pracach, które należy dokonać, aby wszystkim tym bezrobotnym, żyjącym bez wyjątku w przykrych warunkach materjalnych zapewnić utrzymanie i chleb. Ostra zima przyczyniła się do tego, że początkowo ilość bezrobotnych jeszcze znacznie się podniosła, z drugiej strony zaś dzięki lepszej organizacji Urzędów Pracy większa ilość osób została zarejestrowana. Pod koniec lutego 1940 r. statystyki Urzędów Pracy wykazały jedynie na włączonych do Rzeszy obszarach wschodnich liczbę 470.000 bezrobotnych, z których okrągłe 284.000 pobierało zasiłki.

Od tego czasu dzięki intensywnej działalności Urzędu Pracy stan bezrobocia z miesiąca na miesiąc wydatnie się zmniejszył. Bezrobotni otrzymali pracę bądź to we własnych okręgach, bądź to w innych dzielnicach kraju. Pod koniec lipca br. na nowowłączonych obszarach wschodnich zarejestrowanych było jeszcze tylko 64.900 bezrobotnych, między nimi 36.000 osób, pobierających zasiłki. O ile się zważy, że przeważająca część istniejących jeszcze bezrobotnych nie jest w stu procentach zdatna do pracy, powiedzieć można, że właściwie bezrobocie na nowowłączonych obszarach wschodnich zostało zlikwidowane.

Nie kupować wczesnych ziemniaków na zapas.

(h) W ostatnim czasie zauważono, że w kołach spożywców już obecnie zakupuje się większą ilość ziemniaków na zimę. Zwracamy uwagę, że gatunki, które teraz są na rynku, **nie nadają się na przezimowanie,** ponieważ nie posiadają potrzebnej odporności późniejszego zbioru ziemniaków. Dlatego liczyć się z tym należy, że przeważna część tych ziemniaków ulegnie zepsuciu. Z tego powodu należy teraz zaniechać większych zakupów ziemniaków na zimę, wstrzymując się z tem aż do chwili, kiedy na rynku będą ziemniaki późne. Zbiór ziemniaków późnych rozpocznie się dopiero w październiku i już dzisiaj z całą stanowczością można stwierdzić, że zbiory będą bardzo obfite. Niema przeto potrzeby, już teraz czynić zakupy ziemniaków na zimę.

Ukaranie niesumiennego rzeźnika.

(h) Sąd specjalny w Breslau rozpatrzył w ubiegłym tygodniu sprawę przeciwko mistrzowi rzeźnickiemu Wilhelmowi **Hübnerowi** z Görlitz za przekroczenia przepisów § 1 rozporządzenia o gospodarce wojennej. Współoskarżonemi były: żona rzeźnika oraz jedna ze sprzedawczyń.

Wyrok sądu brzmiał, jak następuje: Wilhelm Hubner został skazany na trzy miesiące więzienia oraz na grzywnę w wysokości 8000 RM. Pozatem zapłacić musi 800 RM. jako sumę, którą osiągnął jako zysk przy sprzedaży zakazanych wyrobów mięsnych. Jego żona skazana została na grzywnę 2000 RM., a sprzedawczyni na 200 RM.

Naczelny redaktor: Leopold Belasber. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12, tel 353-32 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz Hauptstrasse 18 tel. 612-24. Oddziały: Bendzin Ballenstrasse Dąbrowa Hauptstrasse 8 Zawiercie Adolf Hitlerstrasse 3

B. jeńcy polscy przy pracy w Niemczech.



Żołnierze polscy, którzy znajdowali się w obozach dla jeńców wojennych w Niemczech, zostali zwolnieni i przydzieleni do pracy na roli, do której zgłosili się ochotniczo. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia, ilustrujące nam zajęcia b. polskich jeńców wojennych w Niemczech. Jak widzimy, zatrudnieni są oni przy zbieraniu owoców oraz płodów rolniczych.

Dwaj królowie Rumunji.

Kraków, 13 września.

Przed kilku dniami nadeszła wiadomość, że król rumuński Karol II złożył koronę na rzecz swojego syna Wielkiego Wojewody, księcia Michała. W niedługich stosunkowo dziejach Rumunji jest to

trzecia abdykacja w ostatnich kilkunastu latach.

Abdykacja ta jest zresztą logicznem następstwem obecnej sytuacji Rumunji, która straciła kilka prowincyj, nie mogąc przeciwstawić się żądaniom sąsiadów.

Dynastja rumuńska jest jedną z tych rodzin królewskich na Bałkanach, które w początkach lub połowie XIX-go wieku przybyły do nowotworzących się państw, aby tam stworzyć nowe warunki bytu, szerzyć kulturę europejską i przyczynić się do ugruntowania chrześcijaństwa na terenach dawnej tureckich.

Praca ta była bezwątpienia **pionierską**, gdyż zarówno Serbja, jak Bułgarja, Grecja i Rumunja, były w tym czasie krajami napół dzikiemi, nie posiadającemi ani komunikacji, ani ustalonych norm prawnych i na każdym kroku spotykało się smutne pozostałości po tureckim panowaniu.

Na te królewskie „posady" szły więc tylko **jednostki bardzo zdecydowane**, żądne przygód i bardzo dzielne. Pierwszą taką próbę odbył

król grecki Otto I

z królewskiego domu bawarskiego, któremu ofiarowano w początkach XIX-go wieku grecką koronę. Niedługo trwały jego rządy. Wyjechał on następnie do swojej ojczyzny i tam umarł w połowie XIX wieku.

Jedynie Serbja posiadała dynastje pochodzące ze swego kraju, a mianowicie **dynastję Obrenowiczów i Karageorgewiczów**. Obie wywodziły się z bogatych chłopów, którzy sprawowali funkcje niejako naczelników plemion, nazwanych w Serbji „kneziami", a którzy byli właściwie jedynym autorytetem dla szerokich mas.

Pozatem, pominąwszy rodziny książąt rządzących przez niedługi czas w Mołdawji i na Wołoszczyźnie, a mianowicie książąt Cusa i Ghica oraz Stirbej, **nie było na Bałkanach dynastyj narodowych**.

Jedną z pierwszych prób obsadzenia bałkańskiego tronu księciem europejskim uczyniono w Bułgarji, kiedy to zgodzono się, aby tron bułgarski objął krewny cara rosyjskiego,

ks. Aleksander Battenberski,

syn ks. Heskiego i Polki hr. Julji Hauke, dzielny oficer i niemniej dzielny organizator.

Niewiele on jednak mógł zdziałać, gdyż pomimo osobistych zalet, nie otrzymał odpowiedniego poparcia ze strony państw europejskich i był zbyt słaby, aby stawić czoło ciągłym sprzysiężeniom i niepokojom w kraju. Po kilku latach rządu **złożył więc koronę i wyjechał zagranicę**, następnie osiadłszy w Grazu, ożenił się ze znaną śpiewaczką, panną Loisinger i przyjął tytuł hr. Hartenau.

Ta jednak pierwsza nieszczęśliwa próba nie zraziła innych kandydatów na te odpowiedzialne stanowiska. Nie zraziła przedewszystkiem

ks. Sasko-Kobursko-Gotajskiego Ferdynanda,

bliskiego krewnego pierwszego króla belgijskiego Leopolda I, do objęcia tronu po Battenbergu. W towarzystwie swojego nieodstępnego adjutanta hr. Bourboulon udał się on pewnego zimowego popołudnia do Sofji, jadąc naprawdę w nieznane, gdyż jakkolwiek bułgarskie „sobranie" ofiarowało mu koronę, nie wiedział, jakie tam panują stosunki i czy uda mu się poprowadzić burzliwą bułgarską nawę państwową.

Udało mu się to jednak nadspodziewanie dobrze, gdyż mógł zyskać powoli uznanie państw europejskich, tak, że w roku 1908 **ogłosił się królem, tj. carem Bułgarji**, zrywając w ten sposób wszelkie nici stosunku lennego wobec Turcji.

W tym samym zresztą roku **Austrja anektowała Bośnię i Hercogowinę**, którą staremu cesarzowi Franciszkowi Józefowi ofiarował niejako tytułem prezentu z okazji 50-lecia panowania jego, austrjacki premjer hr. Aehrenthal. Dopiero wojna światowa, a ściśle biorąc rok 1917, **pozbawił Ferdynanda korony**, która przeszła na obecnego **króla Borysa III**, dotychczas noszącego tytuł ks. Tirnowo.

Dzieje monarchji rumuńskiej

ułożyły się nieco inaczej, ale podobnie. Przed zjednoczeniem ziem rumuńskich w jedną całość, rozpadały się one — jak powiedzieliśmy — na **Wołoszczyznę i Mołdawję**. W roku 1866 otrzymuje koronę rumuńską

ks. Karol Hohenzollern-Sigmaringen

i jako Karol I rozpoczyna nową erę państwowości rumuńskiej. Pochodzi on z linji katolickiej tej dynastji, która w południowych Niemczech, jako enklawy, posiadała dwa księstewka, tj. Hohenzollern-Sigmaringen i Hohenzollern-Hechingen.

Ks. Karol żonaty był z księżniczką von Wied, która wsławiła się jako zdolna poetka pod pseudonimem **Carmen Sylvy**. Była ona pozatem wielką miłośniczką kwiatów, chętnie ubierała się w stroje rumuńskie i przedstawiała typ niezwykle cnotliwej i kochającej ciche życie domowe osoby.

W chwili wybuchu wojny światowej umiera król Karol I, a rządy obejmuje

jego bratanek, Ferdynand I.

Gdy Rumunja w drugim roku wojny przystępuje do aljantów, przeżywa on ciężkie koleje, gdyż armja generała Mackensena **okupuje prawie cały kraj.**

Z chwilą jednak przegrania wojny przez państwa centralne, uzyskuje Rumunja **duże nabytki terytorjalne**, a przedewszystkiem otrzymuje od Rosji **Besarabję**, od b. Austrji **Bukowinę**, od Węgier **Siedmiogród i Banat**. W ten sposób królestwo rumuńskie wzrasta prawie w dwójnasób.

Król Ferdynand I staje się **pierwszym królem wielkiej Rumunji**. Historyczna stolica powstaje wtedy **w Alba Julja**. Dużą rolę w polityce odegrała **królowa Marja**, z domu księżniczka angielska, córka księcia of Edinburgh. Bardzo wykształcona, o dużym osobistym uroku, była ona bardzo dobrą współpracowniczką swego męża w zakresie polityki, a w ostatnich latach jego życia grała nawet decydującą rolę. Znana była jej podróż do Ameryki w celach finansowych i ekonomicznych, a przedewszystkiem propagandowych.

Z małżeństwa z królem Ferdynandem miała dwóch synów, księcia Karola i księcia Mikołaja, oraz córkę Ileanę, żonę arcyksięcia Antoniego Habsburga.

Król Karol II.

urodził się 16 października 1893 na zamku Pelesz pod Sinaja w Rumunji. Kształcił się on pod kierownictwem uczonego rumuńskiego i wybitnego męża stanu Jorgi. Następnie studjuje w liceum wojskowem w Jassach, potem zaś udaje się do Niemiec, gdzie pełni służbę wojskową w 1 pułku piechoty gwardji w Poczdamie.

Kampanję wojenną podczas wojny światowej odbył w szeregach **armji rumuńskiej** a następnie jako dowódca strzelców górskich **wkroczył na czele tegoż do Budapesztu.**

Po wojnie światowej odbył ks. Karol dłuższą podróż po Europie, a bawiąc na dworze greckim, ożenił się w 1921 r. z **Heleną ks. grecką**, siostrą obecnego króla Jerzego II. Poprzednie jego małżeństwo zawarte potajemnie w Odessie w roku 1918 z panią Zizi Lambrino, **zostało rozwiązane.**

Z małżeństwa z księżniczką Heleną urodził się jedyny syn, następca tronu

wielki wojewoda Alba Julji, ks. Michał

w roku 1921. Małżeństwo to nie trwało długo, gdyż król zakochał się w żonie kapitana rumuńskiej armji pani Helenie Lupescu. Wydelegowany w roku 1925 do Londynu na pogrzeb królowej wdowy Aleksandry **nie wrócił do kraju**, tylko udał się z panią Lupescu w podróż po Włoszech.

Gdy król Ferdynand zażądał zerwania tej znajomości, **ks. Karol zgłosił rezygnację z praw do tronu w roku 1925** i zamieszkał w Paryżu, poczem sąd bukareszteński unieważnił małżeństwo księcia z jego żoną Heleną, co pozwoliło mu ożenić się morganatycznie z panią Lupescu.

W tym czasie umarł król Ferdynand i w imieniu małoletniego księcia Michała ustanowiono

radę regencyjną,

do której wchodziła królowa-matka Marja, ks. Mikołaj, patrjarcha prawosławny bukareszteński oraz premjer.

Ale ks. Mikołaj przygotowuje grunt do powrotu swego brata na tron. Dnia 6-go czerwca 1930 przybywa ks. Karol samolotem do Rumunji, a w dwa dni później **proklamuje go zgromadzenie narodowe królem**. Oczywiście, że teraz **rezygnuje z korony jego syn ks. Michał**, stając się następcą tronu i otrzymując tytuł wielkiego wojewody Alba Julji.

Król jest rzecznikiem reorganizacji armji rumuńskiej i wprowadza w swoim kraju różne reformy. Jak jego własne stosunki rodzinne doprowadziły do komplikacyj politycznych, podobnie dzieje się to z jego bratem z księciem Mikołajem, który zaślubił morganatycznie panią Saveanu, wskutek czego **musiał zrezygnować z praw przysługujących członkowi domu panującego** i opuścił Rumunję pod nazwiskiem Brana.

Rządy króla Karola trwały 10 lat, t. j. od 8 czerwca 1930 do 6 września 1940.

z. z.

Ekshumacja legjonistów rumuńskich.

(=) **Bukareszt**, 13 września. Zwłoki 46 legjonistów, pochowane w miejscowości Miercura Eicucului w okręgu szeklerskim zostały w związku z odstąpieniem tego terytorjum na rzecz Węgier, ekshumowane i chwilowo przeniesione do Predealu.

Zwłoki pomordowanych legjonistów zostaną złożone na wieczny spoczynek w w wielkiem mauzoleum. Dotychczas nie wiadomo, gdzie takie mauzoleum zostanie wzniesione.

Rumuńskie prezydjum rady ministrów poinformowało, że ukazały się już zarządzenia w sprawie mającej nastąpić demobilizacji armji rumuńskiej. Wezwano jednak żołnierzy do cierpliwości z powodu braku środków lokomocji. Po ukończeniu demobilizacji podjęte zostaną w rozszerzonym zakresie zaniedbane ostatnio roboty rolne.

List — który spowodował abdykację.

Bukareszt, 13 września. Donosiliśmy o dramatycznych chwilach, które poprzedziły abdykację króla Karola w godzinach nocnych z czwartku na piątek ubiegły. — Obecnie podaja **tekst listu, który gen. Antonescu skierował o 4-tej w nocy do króla**. Brzmiał on następująco:

„Najjaśniejszy Panie!

Zobowiązałem się moją przeszłością, uczciwością i życiem bronić kraju i tronu. Starania moje skierowane do znalezienia ludzi, którzy byliby prawdziwymi patrjotami i fachowcami i podjęli się odnowienia państwa i zbratania Waszej Król. Mości z krajem, zawiodły. Wszyscy żądają abdykacji WKMości. Wobec tego położenia i wobec wzburzenia, którego nie mogę zagasić strumieniami krwi i nie chcąc wpędzić kraju w wojnę domową, sprowadzając obcą okupację, uważam za mój obowiązek przedstawić WKMości piśmiennie przekonania narodu. Kto twierdzi coś innego, popełnia zbrodnię. Zwracam jeszcze uwagę WKMości na odpowiedzialność, która zaciąży wiecznie na Niej, w razie gdyby WKMość mojego życzenia, które jest również życzeniem armji i narodu, nie posłuchał natychmiastowo i bez zwlekania".

Ten oto list spowodował króla Karola do podpisania przed 6-tą rano w piątek abdykacji.

Zamianowanie komisji rumuńskiej dla rokowań w Budapeszcie.

(§) **Bukareszt**, 13 września. Rząd rumuński zamianował komisję, która uda się w piątek do Budapesztu, celem uregulowania tam z przedstawicielami rządu węgierskiego wszystkich kwestyj, związanych z arbitrażem wiedeńskim.

Kierownikiem delegacji rumuńskiej jest poseł Valer Popp który stał już na czele delegacji rumuńskiej w rokowaniach w Turn Severin. Do delegacji należą dalej biskup z Marmaros, jeden z radców Najwyższego Trybunału Kasacyjnego, pewien wyższy przedstawiciel Kościoła grecko-katolickiego oraz kilku rzeczoznawców.

„Zielony Dom" w Bukareszcie znowu otwarty.

Bukareszt, 13 września. Wobec zmiany rządu w Rumunji, **oddano t. zw. „Zielony Dom", który był siedzibą Żelaznej Gwardji i został przez nią zbudowany**, pod nadzór obecnemu kierownikowi Żelaznej Gwardji, prof. Hora Sima.

Amerykański żyd obsługiwał radjo londyńskie.

(=) **Bukareszt**, 13 września. Na terenie telefonicznej centrali w Bukareszcie, będącej własnością towarzystwa amerykańskiego, dokonano niezwykle ciekawego odkrycia.

Oto okazało się, że wszystkie telefonogramy zagranicznych korespondentów dzienników były szczegółowo kontrolowane, a wyjątek stanowił jedynie „Amerykanin" Steevens. Jak się okazało, obsługiwał on nietylko pisma amerykańskie, ale przedewszystkiem londyński „Daily Herald" i londyńskie biuro kłamstw. Nowy reżim położył jednak kres temu nadużyciu.